

Wpisy do Księgi Gości

Grudzień - Listopad - Październik 2011 roku.

Zielona Gałązka

dnia 31.12.11 23:44

Szczęśliwego Nowego Roku, dużo zdrowia i miłości życzę Wszystkim, zostawiającym tu dobre wibracje. Szczególnie serdecznie pozdrawiam Walecznych:) Niech nam się dobrze wiedzie.

Hosanna

hosanna@interia.pl

dnia 22.12.11 23:42

Świąteczne wszystkiego najlepszego :) Zdrowia, fantazji i wielkiej radości mimo z rybiej ości :) Niech nam święta lekkimi będą :)

Adam

dnia 19.12.11 00:05

Dziękuję Tobie Reniu goraco za pozdrowienia i życzenia Wesolych Swiat! Oby one faktycznie niosły radość wszystkim tego potrzebującym !!!

Co do lekkosci piona... Lekkie ono może być wówczas, kiedy reka go prowadząca lekkoscia ducha, marzeń i fatazji była unoszona, nie obciążona troskami dnia codziennego i bagażem dni pozaprzeszłych... A tego o sobie powiedzieć nie mogę, jak reszta większość ludzi świadomych swojego życia i celu pobytu na tej ziemi...

Życie nasze nie składa się z samych marzeń i rajskich podróży w głąb naszej nieswiadomości utkanej z naszych snów i skrywanych pragnień... Dzięki temu wiemy, wracając w realny świat szarej codzienności, że mogą istnieć również inne światy - te w głębi naszych dusz, które pozwalają uczynić nasze życie piękniejszym, radosniejszym, bardziej kolorowym... Chociaż na chwile mała, ale warta przeżycia tych pięknych chwil...

Każdy w nas nosi taki mały rajski ogród, tylko nie wszyscy pamiętają, gdzie jest furtka, przez którą mogą dostać się do środka...

Mnie się od czasu do czasu udaje nacisnąć właściwą klamkę w bramie i wówczas myśli me i dusza ulatują, a z nimi i pióro lżejszym się czyni ...

Po tym małym wykładzie parapsychologii nie pozostaje mi nic lepszego niż każdemu życzyć, żeby jak najczęściej znajdował właściwą furtkę do właściwego

ogrodu i oczywiście, żeby nikt nie zapomniał drogi powrotnej pomiędzy ludźmi!!! Bo w końcu każdy z nas jest małym trybikiem w maszynie napędzającej wszechświat i nigdy nie wiadomo, czy brak któregoś z tych trybików nie spowoduje poważnych perturbacji w galaktykach wiedzy, miłości, nadziei i wiary... Gwiazdkowo - choinkowych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim odwiedzającym Zieloną Galazkę, a Gospodyni Pani oprócz tego życzenia jak najzdrowszej kondycji Zielonych Listków i Galazek !!!

A jak nie będzie końca świata, to życze wszystkim najlepszego na 2012 Nowy Rok bez końca świata!!!

Zielona Gałązka

dnia 17.12.11 19:32

Ładna data stoi Adaś przy Twoim poetyckim wpisie, do którego już nic dodać ponad to, że gratuluję Ci lekkiego pióra w wyrażaniu swoich myśli i emocji. Ja dopiszę się dzisiaj czyli 17-go, ta liczba jest szczęśliwa dla człowieka. Mam również nadzieję, że za rok, dane nam będzie powitać dzień 12.12.12.

Jestem już prawie na walizkach, we wtorek wyjeżdżam. Moje święta będą w gronie rodzinnym, z osobami i ich dziećmi, które kocham, tradycyjnie przy pachnącej igliwiem choince, z kolędą. Serce wypełni się radosnym gwarem i przyjazną aurą.

Do miłego Adaś zobaczenia po powrocie. Pozdrawiam Cię serdecznie:)

Wszystkim Czytelnikom zielonej strony życzę pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego nowego roku. Do życzeń dołączam Wam świąteczną piosenkę "Czerwonych Gitar".

Adam

dnia 12.12.11 03:25

Piękny prezent sprawiłaś mi Reniu ! I jak zwykle mam się podzielić nim ze wszystkimi chętnymi do szalenczych podróży po drogach i bezdrożach otaczającego nas świata żeby poczuć smak wody morskiej, zapach pol i lasów, usłyszeć śpiew ptaków i szum wiatru porwijającego nas ku eksploracji świata barw, dźwięków i zapachów dziewiczych rajszych skrawków przyrody, gdzie na końcu wyasfaltowanej ścieżki rowerowej nie napotkamy Mc Donalds'a !!!

Prawdziwie kubaska demokratyczna sprawiedliwość, gdzie jedynie muzyka jedynie jest naprawdę wolna!...

I wiatr, który nie zna granic i zakazów....

Wspaniały zestaw Reniu !!! Gratuluje !!!

I dziękuję za cząstkę mojej dedykacji !!!

W imieniu własnym i wiatru, co na jedno wychodzi...

Obydwoje jesteśmy wolni i niezależni, czasami jedynie zapedzeni do krecenia smigłami wiatraka historii... A na codzien pedzimy do nikąd i w dowolną stronę świata, unosząc ze sobą zapachy i cienie poprzedniego dnia, a przynosząc ze sobą świeży, zęski powiew porannych nadziei na lepsze jutro...

Nie tylko na Kubiel....



Zielona Gałązka

dnia 07.12.11 12:28

Adamie:) Dla wagi i znaczenia takich jak Twoje - acadyjskich wspomnień, warto wyruszać z domu gdzie serce niesie. Bo choć robimy to przede wszystkim dla siebie, to również dla naszej rodziny. Jakże ciekawsze jest po powrocie do domu nasze życie. Jesteśmy przecież taką wyprawą podbudowani, zahartowani trudami podróży, stęsknieni i co najważniejsze energetycznie wzmocnieni całym spektrum naszych doznań. Wszystkie wyjazdy są niesamowicie rozwijające naszą psychikę i kształtujące.

Pozdrawiam Cię Adasiu serdecznie, a ten piękny utwór dedykuję Tobie oraz wszystkim osobom chcącym poczuć w najbliższym czasie wiatr we włosach.

Adam

dnia 02.12.11 04:03

Dziękuję Ci Reniu za myśli Twoje najlepsze !!! Ten wiatr acadyjski nie wywiał mnie zupełnie, choć szum jego ciągle czuje jeszcze dusza i wspomnieniami... Być może jeszcze powroce go posłuchać na szczyt Cadillac Mountain, gdzie jest gospodarzem przez okrągły rok...

Za to wiem na pewno, że mimo zaproszenia Hosi to nie dam rady przybyć do Murowańca, chociaż bardzo bym chciał... Może rok następny będzie łaskawszy i pozwoli mi na odwiedzenie polskich ścieżek i nastrojów...

Pozdrawiam Ciebie Reniu i pozostałych moich znajomych z Zielonej Gałazki !

Zielona Gałazka

dnia 30.11.11 21:01

Adaś - niech szum acadyjskiego wiatru, który poczułeś na swych skroniach, będzie najlepszą puentą dla Twojej opowieści o wędrownicy po tym urozmaiconym krajobrazowo Parku. Przesyłam Ci myśli najlepsze.

Kochana Hosiu - super, że promujesz koncerty Hani Wójciak. Przyłączam się do Ciebie.

Pisałam tu jakiś czas temu, że warto posłuchać jej twórczości. Stawiamy na uzdolnione muzycznie osobowości, którym nie zawsze jest łatwo przebijać medialne mury. Nawet nie wiem, w jakim stopniu Hani na tym zależy - ona po prostu robi swoje!! A dzięki swej góralskiej determinacji i towarzyszącym jej koncertom znamienitych muzyków, ma już na swym koncie spory dorobek i kilka dużej rangi nagród. Mocno trzymam kciuki, aby jej utwory zjednywały coraz większą liczbę fanów.

Do Murowańca prowadzą urokliwe jesienne ścieżki. Kto z Państwa będzie spędzał najbliższy weekend w Zakopanym - zachęcam do spotkania z Hanią. Mam także nadzieję, że po jej recitalu (jakże mocny wokal), zabytkowe schronisko nie ucierpi i nie straci ani jednego kamienia ze swej architektury:)

Pozdrawiam Cię Hosiu andrzejkowo:) A dla przybliżenia tego urokliwego miejsca - fotka Murowańca (pożyczona z sieci).



Hosia

hosanna@interia.pl

dnia 26.11.11 16:35

Ania Wójciak będzie mieć koncert w schronisku Murowańcu :) :) :) W następną sobotę - czyli 3 grudnia. Będzie jej grał Leszek Długosz. Fajni ludzie przyjdą. Może ktoś z Was się wybierze ... Klimat będzie niepowtarzalny :) Ja już nie dojdę z powodów zdrowotnych czego żałuję. Ludzie powinni się spotykać w górach. O każdej porze roku :)

Adam

dnia 26.11.11 11:10

Reniu !!! Dla mnie podziękowania za podzielenie się moimi obserwacjami i przemyśleniami nie są potrzebne w najmniejszym stopniu !

Dla mnie największym podziękowaniem był szum wiatru , śpiew ptaków, oddech traw wysuszonych na wydmach nabrzeżnych, blask światła odbitego tysiącami gwiazdnych refleksów na grzbietach roztańczonych fal całujących wielobarwne skały, niezglebiona mądrość oceanicznych toni...

Co mi w duszy gra...

...nadziei uluda blaskiem polcieni zlocistych,

mami i oglupia - zmysłów pomieszanie...

światło jasności daje złudne kregi,

cień swój rzuca u stóp nocy...

usta rzeźbi me i zgniata,

noc zostaje - cień mi zwraca...

Refleksji różnych po spotkaniu się bliskim z przyrodą jeszcze chociaż trochę nieokielznana przez ludzkie ręce cisnie się na usta wiele - wiele też czasu spędziłem dumając o potęgę przyrody i nicności człowieka wobec potęgi żywiołów nas otaczających nad brzegiem oceanu i próbując nawiązać z nim dialog...

Zal mi nawet tych kilku godzin poświęconych na sen...

Podziękowaniem dla mnie będzie również świadomość, że mogłem chociaż trochę przybliżyć Wam piękno skrawka amerykańskiego kontynentu!

Pozdrowienia dla Ciebie - Reniu jak i dla wszystkich odwiedzających Twoją Zieloną Gałązkę wiecznie żywa!

Zielona Gałązka

dnia 23.11.11 10:43

Adaś - dziękuję Ci za ten ciekawy wpis, który przybliżył mi jeszcze bardziej uroki Acadii.

I jak tu nie podziwiać faceta, który jedzie 1000 km w jedną stronę, aby przez 48 godzin (ucinając kilka z nich na sen), wędrować po tych urozmaiconych działaniami lodowca terenach!

Dzięki Tobie mam tę wyprawę zapisaną w sercu, choć na mapie świata tylko wirtualnie. Ale i ta jest dla mnie dużą wartością, gdyż w taki sposób również mogę poznawać świat.

Uściski serdeczne:)

Adam

dnia 20.11.11 18:53

Dzień dobry Reniu !!!

Zrobiłaś mi ogromną i bardzo miłą niespodziankę, zamieszczając mój akademicki tryptyk na Twoich stronach!...

Jest to dla mnie ogromnym zaszczytem i nigdy przede mną nie oczekiwanym zaskoczeniem, że fragment mojej amatorskiej działalności został umieszczony w takim doborowym towarzystwie!!!

Czuje się dzięki Tobie - Reniu! - jakbym dotknął aksamitu chmur przemykających ponad szczytami gór Acadii...

Wbrew temu co napisałaś, a co jest nadal moim nie do końca spełnionym marzeniem, nie udało mi się do końca dokonać eksploracji tego raj z prozaicznej przyczyny - braku czasu... Miałem do swojej dyspozycji zaledwie 48 godzin z czego na sen i tak musiałem kilka ukraszyć niechętnie... Mogłem zatem poznać te wszystkie miejsca lotem ptaka niesionego silnymi podmuchami wiatru poprzez

krainy piękna, tajemnic i nieskonczenie doskonałej glebi przyrody...
Trzy części obrazujące tą moją błyskawiczną ekspedycję po złote runo
odzwierciedlają z grubsza moje spojrzenie na Acadie...

Część I - Pierwsze oczarowanie i zachwyt widokami otaczającej mnie prawie
dzikiej jeszcze przyrody, mieniacej się wciąż mimo późnojesiennej pory
wielobarwna paleta barw i kolorów. Opowiada o tym jak piękno gór, lasów skal i
zarosli wspaniale koreluje się z głębią barw opływających je wód oceanu...

Część II - Zroszona obficie oceaniczną pianą i owiana nadwodną bryzą... Ta część
mojej wyprawy bardzo mocno utknęła mi w pamięci i duszy, ze względu na
ogromną różnorodność wrażeń i odczuć, jakie ze sobą niesie obcowanie z tym
dzikim i nieobliczalnym żywiołem. W ciągu tego tak krótkiego czasu udało mi się
zobaczyć tak wiele różnorodnych oblicz oceanu, że do dzisiaj uważam to za rzecz
niezaprzeczalnie wspaniałą i godną odczuwania tych spotkań jeszcze tysiące
razy... Poznałem ciche, przyjazne i rozfiglowane fale próbujące lizac moje stopy
bawiac się w berka i opryskując mnie rzeskimi kroplami słonej wody, mogłem
zajrzeć głęboko w duszę potężnego oceanu w spokojnie kołyszących się
kryształicznie czystych wodach wśród małych zatoczek otoczonych wysokimi
skalami...

Było mi też poznać możliwość, siłę, gniew i determinację mocy gwałtownie
rozbijających się o te skały huczących głośnym pomrukiem potężnych fal
rozpedzonych daleką zamorską podróżą z innych części świata...

Poznałem te wszystkie oblicza nieomal dotykalnie - w dosłownym tego słowa
znaczeniu również - zastywając dwukrotnie nieoczekiwanej raczej przeze mnie
kąpieli...

Film nie odzwierciedla jednej bardzo istotnej strony tego cudu natury - nie ma w
nim głosu przyrody... Głosy i rozmowy oceanicznych wód ze mną odbywanych o
różnych porach dnia i nocy i o różnym zabarwieniu, mam utrwalone osobno i one
pozwala mi wracać do tych cudownych i niezapomnianych chwil!...

Część III - Ostatnia w tryptyku, ale nie w mojej pamięci, unosi nas ku
niebu... Ukazując jak piękne może ono być, ale też ile innych nieoczekiwanych
niespodzianek znaleźć można pod nim w bezpośredniej bliskości chmur... Cadillac
Mountain - najwyższy szczyt na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych
przynosi tak wiele kolorystycznych wrażeń, że nawet przy zachmurzonym niebie
potrafi zachwycić feerią kolorów zwykłego zjadacza chleba...

Odarty przez lodowce z wierzchniej pokrywy góry ukształtowanej poprzez

działalność wulkaniczna wiele dziesiątków tysięcy lat temu, odsłania nam wspaniałe ubarwione, gładkie polacie granitu mieniącego się różami, brązami i odcieniami żółci... Pomiedzy tymi kolorami przemykają zielone pasemka wysokogorskiej roślinności pobielonej gałkami karłowatych brzozy, które potrafiły wspiąć się na sam szczyt góry...

W Acadii mamy na wyciągnięcie ręki trzy żywioły przyrody: ziemię rajską, wodę nieokielznana oraz powietrze opływające wszystko wiatrami, których pod dostatkiem można poznać siłę i moc na szczycie Cadillac Mountain.

Moja wyprawa do Acadii to był zaledwie rekonesans - niezwykle udany zreszta!!! W przyszłym roku zamierzam udać się tam na dłużej i wtedy dopiero naprawdę posmakować tej cudownej przyrody...

Być może ta moja następna podróż też zaowocuje jakimiś filmami i zdjęciami, o wrażeniach nie wspominając, którymi może przyjdzie się mi dzięki łaskawości Reni i gościnności tego Zielonego Raju również z Wami podzielić!!

Reniu !!!

Jeszcze raz stokrotne dzięki za Twoją gościnność!!!

Pozdrawiam Ciebie i wszystkich innych Gości Zielonej Gałki!

Zielona Gałka

dnia 20.11.11 14:53

Witaj Adamie:)

Tak, przyznaję - Acadia to jest miejsce piękne. Mogłam się o tym przekonać oglądając trzy projekty, które na temat tego Parku stworzyłeś i zamieściłeś na You Tube. Dziękuję Ci za tę porcję fotograficzno-muzycznych przeżyć.

Polecam Wam ten materiał do obejrzenia. Mnie w odcinku 3 szczególnie urzekł obraz klatki 3:07, kiedy muzyka Rimskiego Korsakowa wspaniale współgra ze wschodem słońca. A wcześniej i później można podziwiać pomarańczowy taniec przyrody.

Gratuluje Ci, że przeszedłeś cały ten wielki obszar Parku Acadia. Warto to było uczynić, bo dzięki Tobie my sobie teraz wygodnie zasiądziemy w fotelu i ani silny wiatr, ani deszcz nam nie przeszkodzi w tym jesiennym trampingu.

Pozdrawiam Cię Adaś serdecznie.

[Acadia - odcinek 1.](#)

[Acadia - odcinek 2.](#)

[Acadia - odcinek 3.](#)



Adam

dnia 17.11.11 12:18

No prosze! Jak Gosia sie tutaj pojawila, to mamy swieto wielkie!

A jak jest Gosia to tym bardziej Adama nie moze zabraknac...

Wpadlem tutaj tylko na chwilke, zeby poinformowac, iz na ziemi raj nie zaginal - istnieje !!! Odnalazlem go w Acadii /nie mylic z Arcadia - choc moze warto by bylo?.../ w stanie Maine na cudownej wyspie pelnej niespodzianek, olsniewajacych widokow i niezapomnianych przezyc!

Na razie nic wiecej nie napisze, bo musi mnie odetkac z wrazenia, a dusza chce te wszystkie przezycia dokladnie jeszcze raz, i jeszcze raz, i jeszcze raz moc obejrzec oczami marzen i wyobrazni, ktore zostaly chyba uwiezzone juz na zawsze w lasach u stop Gory Wiatrow - Cadillac Mountain !!!

Reniu ! Gosiu! Trzymam kciuki za wszystkie Dobre Anioly, ktore sprawiaja, ze nasze paskudne, wydaje sie, i niesprawiedliwe zycie wstaje ktoregos poranka rozbrzmiewajace feeria barw budzacego sie slonka u bram Raju ...

A Ty Hosiu, piszac takie wrażliwe wiersze, w tym Raju chyba juz masz swoja stala kwatere!..

Przy okazji moze zarekomendujesz swoich lubiacych Ciebie bardzo znajomych u zarzadcy tej ziemi szczeniwej i zalatwisz tam miejsca i dla nas?

Pozdrawiam wszystkich serdecznie! Jak ochlone troche, to znowu tu wpadne!!!

Acadia



Gosia

dnia 16.11.11 23:22

Zaglądnęłam tu Reniu, bo mi Adaś jakieś straszne wieści napisał już jakiś czas temu. I oddycham z ulgą:)

Twoja stronka jest niezmiernie potrzebna coraz większemu gronu fanów:) Twoich ścieżek.

Pozdrawiam więc Reniu serdecznie i pozdrawiam także tego Anioła.

...Oj! co byśmy zrobili bez Aniołów:)

Zielona Gałązka

dnia 16.11.11 14:02

Super wiersz Hosanno. Jednym słowem szykuje się Twój kolejny tomik:) Podoba mi się konkluzja w końcowej części tego wiersza. Bo faktycznie lepiej jest myśleć w kategoriach "Co mamy", niż "Czego nam brakuje" (lub co straciliśmy).

Uściski serdeczne:)

A w temacie zielonej strony wiadomość radosna - pojawił się Anioł, który pomaga mi, aby stała na mocnych nogach:)

Hosia

hosanna@interia.pl

dnia 13.11.11 23:35

to dla urozmaicenia - wierszyk dla młodych i starych :)

myślisz -
że masz tyle do wyboru
tyle gwiazd i kolorów
i że mógłbyś pójść zawsze
inna drogą

lecz wszystkie wybory jak gałęzie
jeden korzeń więzi
którekolwiek
marzenie swe spełnisz
nakarmisz kawałek świata
i nie potrzeba więcej

nikomu
jeszcze reszta
dla Larów i Penatów
zostanie na progu Twego
domu
więc żeś coś stracił
nie myśl
nawet po kryjomu

Adam

dnia 10.11.11 12:06

Zgadzam się z Hosia w pełnej rozciągłości! Tak Reniu zrob, jak nic innego zrobić
nie można!!!

Hosia

hosanna@interia.pl

dnia 09.11.11 22:50

w takim razie załóż i stopniowo wzbogacaj NOWĄ! zielona strona musi być :) bo
jest piękna i łączy nas z Tobą i odwrotnie :)

Zielona Gałązka

dnia 09.11.11 09:59

Witaj Hosiu:)

Zielona strona jest zapisana w dawniejszych kodach html, teraz są nowsze.

Można by wszystko na nowo przepisać, ale trzeba włożyć ogrom pracy i czasu. 606 mb do przeniesienia w ponad 2 tys. plików. I nie mam gwarancji, że wówczas wszystko na tip top zagra. Dlatego ratuję zieloną gałązkę w tej formie, w jakiej jest i trzymam kciuki, aby jak najdłużej przetrwała.

Hosia

hosanna@interia.pl

dnia 08.11.11 23:39

dla czego ?????? dla czego ?????? dla czego ??????

Zielona Gałązka

dnia 08.11.11 13:49

Prawdopodobnie ta strona przestanie wkrótce działać.

Nie wiem, jak długo jeszcze. Proszę zabierać, co Komu się podoba.

Zielona Gałązka

dnia 05.11.11 18:04

Gosiu.. Piękne miałaś przeżycia i doświadczenie..

Proszę Cię o marynistyczno-artystyczne linki, jeśli Wasz materiał będzie już dostępny dla szerszego grona internautów:) A dla mnie, tak już prywatnie też poproszę o perełki, którymi Gosiu chciałabyś się podzielić.

Moje gratulacje. Tak wygląda Szczęście!!

Do miłego zobaczenia:)

Adaś, cieszę się, że zdrowie już i tak szybko do Ciebie powróciło.

A na potwierdzenie, że zima z mora odeszła u Was w siłą dal, masz fotograficzny dowód, który ujęłam w krótką animację, podobają mi się Twoje urokliwe jesienne zdjęcia.

Pozdrawiam Cię z oddali:)

Jesień u Adama



Gosia

dnia 05.11.11 15:23

:) Buziorki wielkie!!!

Reniu! Twoja wiecznie zielona stronka, to takie miejsce na wszystko co świeże, ciepłe i pełne nadziei, czyli na wszystko co z zielenią się kojarzy.

Tutaj jest taki kawałek zielonego nieba...

Nasz Adaś już Ci zdradził, że byłam z Hubertem na Hubercie:) i nie tylko:)

Czekam, aż Mat znajdzie czas i mi doczyści dźwięk, i wtedy prześlę Ci mój filmik z Hubertem. Co prawda w necie są dwa filmy zarówno z wernisażu, jak i z koncertu, ale nie ma tam komentarzy, które wydają mi się dość ważne:)

To był kawałek wakacji jesienią: spacer po pustej plaży, kiedy czujesz się jakby ta plaża i słońce na całe niebo, i to morze należały tylko do Ciebie:), zbieranie garściami bursztyneków, muszelek i łaskotanie meduz...:)

I wszystko w temacie, bo wernisaż był o tematyce marynistycznej- Junior nazwał swoje obrazy inaczej wyrażonymi wierszami:)

...no więc wpadłam tu podzielić się kawałkiem swojego nieba....ech! sama sobie zazdroszczę:)

Pozdrawiam najserdeczniej!!!!

Adam

dnia 05.11.11 02:47

Dziękuję Ci Reniu za życzenia powrotu do zdrowia i za wsparcie duchowe !!!
Przypuszczalnie dzięki Twoim ciepłym słowom mój organizm również się zagrzał i wszystko wraca do normy - czyli znowu mamy jesień, a nie zime... Chociaż po tygodniu w bardziej zacienionych miejscach można znaleźć zalegający śnieg...
Na szczęście nic już mi nie zalega na zdrowiu - a to jest istotne! Dziękuję Ci też Zielona Gałązka za tą jesienią ubarwioną polską gałązkę, która słicznie się prezentuje na tle błękitnego nieba !.....

Zycze wszystkim, żeby ta piękna, ciepła polska jesień trwała jak najdłużej!!!

Zielona Gałązka

dnia 03.11.11 19:53

Cieszę się Adaś, że sytuacja w otaczającej Cię rzeczywistości i w domu powoli się normuje. Gdy jest prąd, to już i ciepło i jasno nie tylko wokół, ale i w sercu.

Mówi się, że gorsze tragedie ludzie przeżywają, ale przecież i te utrudniają życie, stresują i sięją spustoszenia w przyrodzie. Nikomu nie życzę problemów, a jeśli już się pojawią, to aby je wszyscy mogli w miarę bezboleśnie rozwiązać.

Trzymaj się Adaś dzielnie, kuruj się i przede wszystkim wracaj do zdrowia.

Dla rozjaśnienia myśli Twych dołączam dla Ciebie zdjęcie. Taka słoneczna jest teraz jesień za moim oknem, choć ta fotka była nie dzisiaj wykonana.

Pozdrawiam Cię serdecznie:)



Adam

dnia 03.11.11 02:13

Witam ponownie wszystkich cały, ale nie całkiem zdrowy !... Informuje, że Wschodnie Wybrzeże pomalu podnosi się z kolan po pierwszym lewym sierpowym, jakie zainkasowało od tegorocznej zimy /zimy ? - jesienia ?.../.

Cios był naprawdę soczysty - ok.3,2 mln odbiorców zostało pozbawionych dostaw energii elektrycznej... A został zadany szybko i zniemacka - nikt się go nie spodziewał o takiej mocy! Dla porównania huragan IRENE stanowiący w tutejszych telewizjach przez tydzień show katastroficznych wizji, przyniósł utratę prądu ok 2 mln odbiorcom...

Przy obecnej anomalii pogodowej dochodzi jeszcze ogromna dewastacja drzewostanu... Po 4 dniach od burzy śnieżnej śnieg jeszcze zalega w sporych ilościach w zacienionych miejscach...

Co do towarzystwa w igloo miałas rację Reniu ! Przydałby się jakiś Eskimos - w towarzystwie byłoby cieplej, a tak z powodu zimna podziębilem się... Tak więc stanowie jeszcze jedna ofiara burzy śnieżnej...

Idzie jednak ku dobremu, wczoraj odzyskałem prąd i Internet, tak, że teraz mam kontakt ze światem, dzięki któremu pozdrawiam wszystkich ciepłutko!!!

Zielona Gałązka

dnia 30.10.11 23:36

Witajcie Dobrowier i Adam:)

Dobrowier, spróbuję odpowiedzieć na Twoje pytania. Matematyka - obok profesji to moja pasja. Dawniej, kiedy jeszcze nie miałam internetu, wieczory spędzałam na słuchaniu muzyki i rozwiązywaniu matematycznych zadań, choć miałam ich pod dostatkiem podczas lat pracy w szkole. Lubię tę nad wyraz uporządkowaną naukę i kłaniam się jej nisko, choć wymaga pokory, czasu i oddania. Uważam, że matematyki może się nauczyć każdy i nie uznaję podziału na ścisłowców i humanistów.

Moje, zwłaszcza te dalsze podróże, zaczęły się z przypadku. Pewnego dnia zadzwonił telefon i pani zapytała, czy chciałabym spędzić wakacje w Australii. Potem potoczyły się dalej kostki domino. Na pewno oprócz tego, że podróże kształcą i są ciekawe, są również męczące:) I w dużej mierze zależą od kondycji, determinacji oraz takich, a nie innych naszych wyborów.

Uczucia.. Nie jest trudno je okazywać, gdy się ma wokół siebie serdeczne osoby, czego życzę wszystkim bywalcom tej strony:)

Adaś, przydałby Ci się jakiś Eskimos do towarzystwa.

Ależ Wam dosypało. Z daleka dobrze się ogląda te ilustracje, bo ładnie wita się przedwczesna zima z tyle co rozpoczęta jesienią. Kwiaty w bieli.. Trudniej jednak żyć z niedogodnościami i przede wszystkim brakiem prądu. Dobrze, że na przeczekanie tej sytuacji masz chociaż generator.

Życzę Ci szybkiego powrotu do unormowanej rzeczywistości.

Pozdrawiam Was Panowie serdecznie.

Adam

dnia 30.10.11 22:19

Stokrotne dzięki Reniu !!! Pięknie to zrobiłaś !!!!

Wracam do mojego igloo.....

Pozdrawiam jeszcze raz!!!

Adam

dnia 30.10.11 17:17

Dziękuję Ci bardzo goraco Reniu właśnie za te małe tesknoty!!! Trafilaś mnie w samo serce - Kryśka to była moja młodzieńcza miłość do Jej muzki - i taka pozostała!

A tesknoty mnie dopadły z ogromnym nasileniem wczoraj i dzisiejszej nocy za piękną, cudownie pachnącą złotą polską jesienią!... Szczególnie w momentach rozpaczliwego krzyku drzew pozbawianych przez okrutną przyrodę łamanych konarów pod nieoczekiwanym ciężarem mokrego śniegu, trzaskiem przygniatanych krzewów i wyciem nocnym mroźnego, złośliwego wiatru, roztanczonego wśród kikutow poranionych drzew dopełniając dzieła dewastacji jesiennej przyrody, która nie zdążyła się jeszcze pożegnać z wielobarwnym kobiercem zmrożonych teraz liści, nie będącymi już w stanie zakończyć swojego żywota pięknym lotem ku matce Ziemi, lecz opadającymi smętnymi kulkami lodu... Dlatego Reniu - Dziękuję Ci stokrotnie za ogrzanie mego serca tymi pięknymi małymi tesknotami... A ciepła to mi trochę potrzeba - ponieważ szalona pogoda pozbawiła mnie prądu, internetu, ogrzewania i telefonu..... Mam okazję na powrót do natury i rozpalić ognisko...

Dla Dobrowiera mam małą podpowiedź na jego pytanie - o ile mogę. Takim człowiekiem jak Pani Renata to się trzeba urodzić - a potem przez całe życie holubić i pielegnować w sobie te wszystkie zalety !!! Kochać życie i być przez to życie kochana z wzajemnością !!!

Zycze wszystkim ciepła, słońca, babiego lata i wspaniałego wielobarwnego nastroju, a ja idę budować moje igloo, w którym zmieści się i ciało i dusza



dobrowier

dnia 29.10.11 22:32

Jak to Pani robi. Muzyka, matematyka, podróże i jeszcze taka uczuciowa.

Zielona Gałązka

dnia 29.10.11 20:57

No tak, wszystko jest relatywne.. Albo na swój sposób wartościujące..

Adaś, chciałabym jeszcze dodać, że muzycy krakowscy, o których Ci wspominałam wspierają się, co jest bardzo budujące dla całokształtu muzyki, którą tworzą. Dzięki temu można czasem obejrzeć ich wspólne koncerty i posłuchać jakie z tego rodzą się kapitalne wydarzenia muzyczne. I właśnie z towarzyszeniem Antoniego Krupy występują w Krakowie i nie tylko słynni: Jarosław Śmietana, Jorgos Skolias, harmonijkarz Łukasz Wiśniewski z gitarzystami Blue Machine i Hard Times, pianista Andrzej Nowak, Paweł Mąciwoda (Skorpions), czy wspomniana wcześniej Ola Dudziak i inni.

Huberta Maliszewskiego także bardzo cenię. Poznałam jego twórczość właśnie dzięki Gosi. Już sobie wyobrażam jaka była szczęśliwa mogąc pojechać na jego koncert:)

Do Huberta jeszcze kiedyś zapewne wrócimy, a tymczasem pragnę zadedykować Ci z innej bajki wartościowy utwór. Krysia dla Ciebie zaśpiewa.

Krystyna Prońko - Małe tęsknoty

Miałam przyjemność poczuć z bliska jej muzykę, kiedy wykonała recital w kameralnej sali Dworku Zieleniewskich.



Adam

dnia 29.10.11 06:05

Witam ponownie - Ciebie Reniu i wszystkich, którzy tutaj wpadają przycupnąć na chwilke na Zielonej Galazce, by odsapnąć momencik po locie przez przestworza naszych marzeń i fantazji o lepszym, sprawiedliwszym i barwniejszym świecie! Ciesz się Reniu nasza zgodność poglądów na tematy muzyczne - przynajmniej jak do tej pory! Podziwiam działalność artystyczną i zawodową Antoniego Krupy, dlatego jeszcze raz z satysfakcją mogłem posłuchać jego świetnego wykonania coveru B.B.Kinga!...

Chwilke musiałem poczekać, aż Ci się udało go tutaj wkleić, ale cierpliwość jest zaletą Bogów... Więc dlaczego i ja - maluczki - nie mogę troszeczkę poczekać?....

Po Antonim postanowiłem odwiedzić innych zasłużonych artystów: Jerzego Stachurę juniora i Huberta Maliszewskiego... Wpadłem więc zatem na wernisaz prac malarskich Stachury połączony z recitalem Huberta pt. "Z wiatrem i pod wiatr", który się odbył wczoraj w Gdyni ... Ze względu na odległość, mogłem tam zajrzeć jedynie wirtualnie, a nie jak Gosia osobiście, ale było naprawdę warto!!! Mogę przynajmniej tak się wypowiedzieć po tym, co udało mi się wyłowić z cyberprzestrzeni i obejrzeć oraz posłuchać...

Być może w przyszłości uda mi się w ten sposób wyłowić jeszcze niejedną złotą rybke polskiej kultury!

Tymczasem dziękuję za gościnność i lece dalej zostawiając pozdrowienia dla Ciebie Reniu i dla Wszystkich Gości !!!

Zielona Gałązka

dnia 27.10.11 11:35

Już jest:) Adaś, ten materiał zrobiłam w 2007 roku, kiedy chyba nawet sam Antoni Krupa nie wiedział, że jeszcze tyle muzyki przez następne lata wyśpiewa. Jego kariera ładnie się rozwinęła i dziś nie tylko jak od wielu lat zasiada w muzycznych jury, ale również zdobi swą osobowością estrady rozmaitych koncertów i festiwali.

Mieliśmy Adaś na uwadze ten sam utwór:) Już na sam jego temat możnaby reportaż napisać - jak reaguje publiczność już od pierwszych taktów.

Cieszę się, że słuchając videoclipów miałeś przyjemność zagłębić się także w muzyczną twórczość Łukasza Wiśniewskiego. Jest bardzo zdolny. Gra w dwóch formacjach, jak słusznie zauważyłeś w krakowskim "Blue Machine", a także w "Hard Times". Często towarzyszy Antoniemu Krupie, a na lutowym koncercie w Alchemii wraz ze Sławkiem Wierzcholskim, Bartkiem Łęczyckim i Tomkiem Kamińskim dał odlotowy popis swych harmonijkowych umiejętności.

Pozdrawiam serdecznie Ciebie Adaś i naszą Polonię.

Antoni Krupa - I've Got Some Outside



Adam

dnia 27.10.11 04:47

Wrocilem Reniu tutaj ponownie - tym razem juz bez pukania do drzwi, poniewaz postanowilem nie opuszczac Twojego domu. I pozwiedzałem go sobie ponownie co nieco, tak wiec uznalem ponowne pukanie do drzwi za bezzasadne...

Musze przyznac, ze ciagle jeszcze jestem pod wrazeniem rozmatosci, ktore udalo mi sie zobaczyc i posluchac !..... Trudno by mi bylo zwiedzic wszystko, co juz stwierdzilem kiedyś za pierwszym moim pobytem tutaj, ale krok po kroku odkrywam coraz to nowsze i ciekawsze strony Twojego Zielonego Gaju - Raju... Dzisiaj skupilem sie na przejrzeniu Twoich albumow z koncertow oraz w związku z tym, ze Mahomet nie chcial przyjsc do gory, wiec gora poszla do Mahometa. Posluchalem sobie Antoniego Krupy na Twoich klipach, chociaz przyznam sie, ze wskoczylem tez na chwilke posluchac go poza Twoim Zielonym Domem...

Bardzo mi sie podobal jego koncert z Blue Machine !

Rosnie za plecami Antoniego godny jego nastepca w grze na harmonijce - Lukasz Wisniewski !... Fajny koncert dal poza innymi w studio Radia Krakow zdaje sie z Magda Piskorska i Olga Siemieniuk m.in. - o ile pamietam dobrze nazwiska, a zreszta wszystkie koncerty, i w Starej Winiarni i gdzie indziej /Tvoj 6 - odcinkowy serial z festiwalu Galicji/, warte byly obejrzenia i posluchania...

Wg mnie jednak najlepszy byl w wykonaniu coveru B.B.Kinga z dawnych lat! Nie wiem Reniu, czym mnie chcialas ugoscic w wykonaniu Antoniego Krupy, ale cokolwiek by to nie bylo, warte jest poczekania, az Ci sie uda to wmontowac na strone Zielonej Ksiegi... Z pewnoscia nie tylko ja z zainteresowaniem poslucham jego muzyki - bo naprawde warto !

A tymczasem uciekam, zeby nie zajmowac miejsca dla innych gosci...

Pozdrawiam wszystkich serdecznie !

Zielona Gałazka

dnia 27.10.11 00:35

Staram się:)

Adam

dnia 27.10.11 00:00

Chcialbym Reniu posluchac - ale poki co, nie ma czego..... Pewnikiem za wczesnie tutaj wszedlem i wcisnalem sie miedzy kotlet a zakaske.... Poczekam zatem troszeczke, pozniej tu zajrze i poslucham Antka Krupy.... To na razie!

Zielona Gałązka

dnia 26.10.11 23:46

Popatrz Adaś - jeszcze niedawno nie znałeś Oli Dudziak. A ja, choć mieszkam w Polsce, kiedyś nie znałam Antoniego Krupy. Jest muzykiem i dziennikarzem Radia Kraków, zasłużonym i wiekowym jak kiedyś Piotr Skrzynecki z Piwnicy pod Baranami. Mayestro. Antoni Krupa - tworzy i uznaje swoje wartości. Kiedyś był hippisem, a związał się z muzyką - jak powiada "całkiem przez przypadek". I tak mu na szczęście zostało. A jak klimatyczny jest - posłuchaj..

Adam

dnia 25.10.11 14:49

Witam ponownie Reniu! Chciałem Ci podziękować za informacje o Oli Dudziak - jak zwykle jesteś niezawodna !

Co do kunsztu Jacka Ostaszewskiego nie mam żadnych zastrzeżeń i wątpliwości - jest wybitnym i utalentowanym muzykiem - pamiętam go jeszcze z zespołu Anawa ... Nie wiem , czy młodszym ludziom coś ta nazwa mówi, tak samo jak ja nie miałem pojęcia przedtem o talencie Oli... Nie miałem zbyt wielu możliwości przez ostatnie 20 lat śledzić rozwój polskiego rynku muzycznego, dlatego mam takie braki w wiedzy na ten temat, które próbuję teraz powoli eliminować...

Wielka szkoda Reniu ,że nie będziesz mogła kontynuować na Zielonych Stronach prezentacji jak do tej pory muzycznych obrazków, bo dodawały one swoistego klimatu i stanowiły niezaprzeczalny urok w Zielonym Gaju...

Gosiu ! Dlaczego Ty mnie Golabeczko pozdrawiasz "prawie tak samo" jak innych ? Czym ja sobie zasłużyłem na Twoje wyróżnienie? W moim odczuciu - in minus? Ja sobie żelówki zdarłem przekazując Twoje pozdrowienia, a tu masz : "prawie".....
Ja pozdrawiam wszystkich Gości i Gospodynie tej strony po równo i tak samo.



Zielona Gałązka

dnia 25.10.11 09:02

Panie Januszu, Panie Arku - napisałam przed chwilą do Panów odpowiedź na skrzynkę mailową.

Mam nadzieję, że usatysfakcjonuje Panów.

Pozdrawiam serdecznie.

Iza

dnia 24.10.11 21:39

Witam

Dawno mnie tutaj nie było :)

Serdeczne pozdrowienia dla Pani Renaty !

Snowy White - Bird Of Paradise utwór, który na zawsze pozostanie w mej pamięci !

Pozdrawiam wszystkich i życzę spokojnej nocy :)

Zielona Gałązka

dnia 23.10.11 20:47

Witaj Gosiu:)

Cieszę się, że pomimo tylu obowiązków znajdujesz czas, aby tu zaznaczyć ślad swojej obecności.

Pozdrawiam Cię serdecznie:)

Kiedy w wolnym czasie odpoczywam, to sobie rozmyślam o znajomych, że są tak cały czas zapracowani. Prawie wszędzie słyszy się "nie mam czasu". To jest dla mnie czasem trudne do zrozumienia.

W większości jesteśmy Pracowite Mrówki.. Te artystyczne i te zwyczajne - wszystkie na swój sposób cenne.

Oczywiście można nie mieć czasu przez tydzień czy dwa. Ale tak na okrągło, to musi być bardzo męczące.

Uważam, że w pewnej mierze my ten czas mamy. Tylko decyzja nasza na co go przeznaczamy. Sama widzę po sobie, że mogę całe godziny siedzieć z nosem w tym, co lubię a na inne rzeczy czasu nie mam:)

Bardzo mi żal, że muzyki w taki sposób jak teraz nie będę mogła Wam prezentować. Zapisy plików z You Tube nie są kompatybilne z kodem html, jakim opisana jest ta strona. I aby temu zaradzić trzeba by przepisać na nowo zieloną

gałązkę. Na obecnym etapie chyba nie chcę w to wnikać, strasznie to dużo pracy i spróbuję jakoś temu zaradzić. Prezentację obrazkową kanału You Tube zastąpię linkami i powinno działać sprawniej.

Na pożegnanie z obrazkowym You Tube - "Bird of Paradise".

Życzę wszystkim dobrej i spokojnej nocy.

Gosia

dnia 23.10.11 14:30

Pozdrawiam wszystkich, a Renię najmocniej!!!

Adasia prawie:] tak samo!

Zielona Gałązka

dnia 22.10.11 10:45

Sławku.. Lubię czytać i interpretować Twoje wiersze..

Dziękuję Ci za ten kolejny - jesienny.

Pozdrawiam Cię serdecznie:)

Hello Adam. O ile nic się ostatnio nie zmieniło, to Ola Dudziak śpiewa nadal w krakowskim zespole "Beam Light".

Cieszę się, że za Wielką Wodę trafiają wieści o niej. Jest to oczywiście Twoja zasługa, że sam poszukujesz interesujących materiałów polskiej muzy.

Ola ma ciekawą barwę głosu. Utwór "Innocent Live", który zaśpiewała z Antonim Krupą i jego muzycznymi Przyjaciółmi, miałam przyjemność posłuchać na dwóch koncertach:

- w studiu Radia Kraków

- w Hotelu Rubinstein.

Oba odbyły się z okazji promocji ciekawej książki Antoniego Krupy "Miasto błękitnych nut".

Były one dlatego wyborne, że oprócz wspaniałego klimatu, w obu wystąpiła plejada znakomitych muzyków, że wymienię tylko Jarosława Śmietanę, Jorgosa Skoliasa, Jacka Ostaszewskiego, Andrzeja Nowaka, Łukasza Wiśniewskiego z super zespołem "Hard Times" i "Blue Machine", Pawła Mąciwodę z zespołu "Skorpions" i wielu jeszcze innych artystów.

To posłuchajmy właśnie tego utworu. Mój dawny videoklip:)

Ja stawiam w tym materiale na Jacka Ostaszewskiego, choć wszyscy muzycy są na tym koncercie świetni.

Adam

dnia 21.10.11 14:38

Dziękuję Ci Reniu za bardzo miła dedykację!!!

Gospel zawsze był mi bliski sercu, bo płynie z serca i duszy, będąc niezakłamaną wykładnią naszych uczuć i głębokich rytmów naszego ciała uwalnianych z okowów naszego tradycyjnego odnoszenia się do wiary i Boga....

Hosanno - skoro Hosia jest Ci bliższa sercu to super!!!

Zawsze to lepiej być bliżej czyjegos serca niż bując gdzieś wysoko w obłokach...

Bedziesz dla mnie od dzisiaj - Hosia...

Reniu!

Czy ty wiesz może co się dzieje /pewnie wiesz - Ty wiesz więcej niż encyklopedia zawiera hasel.../ z Ola Dudziak ? Nigdy wcześniej jej nie słyszałem, a ostatnio natknąłem się na nią jak śpiewała z Antkiem Krupa 2 lata temu "Innocent Live" i bardzo mi się w tym spodobała - świetnie współbrzmiała z Antkiem w tym utworze!...

Pozdrawiam wszystkich !

Sławek

dnia 19.10.11 10:28

Dżdżenie dżdżu

Dżdżem oczy jesienią stoją

Czerń ptaków maluje nieba

Małoszarość

Łez zasiewy drzewa dają

Liści ziemię ścielą

Pod stopami idącymi, patrzę

W senność twarzy mojej

Bie-ży myśl ku palecie

Życia

Hossanna?

hosanna@interia.pl

dnia 18.10.11 23:25

We wszystkich chórach jest coś magicznego co sprawia, że wielu śpiewa jednym głosem. To taka wspólna medytacja. Potrzebna światu. Podobał mi się mini wykład o cegle :) Co do Hosanny to Hosia sercu najbliższa choć Hosanna na wysokościach buja więc też blisko :) Cieszę się, że zadanie z cegłą dobrze rozwiązałam :)
Pozdrawiam ;)

Zielona Gałązka

dnia 18.10.11 22:54

Witajcie.

Coraz częściej spotykam na swej drodze ludzi, którzy nie rozumieją samych siebie.. Temat wart rozwinięcia przy większej dozie czasu..

Twoja wykładnia Adaś, na temat cegły - wybitna. Dziękuję:)

Za Tobą - Hossanna:)

Dedykuję Wam na dobrą noc - utwór zespołu gospel. Był blisko mnie, w moim kościele.

Adam

dnia 18.10.11 14:27

Wpadłem po drodze tutaj na chwileczkę, żeby przeprosić Cię Hosanna za przeinaczenie Twojego nicka, ale ja tak z rozpedu - to mi brzmi ładniej w mych uszach - Hossanna!... - tak jakos śpiewniej i bardziej mi pasuje do Twojej rozspiewanej duszy !...

Ale mimo wszystko jeszcze raz przepraszam, a jak w przyszłości się jeszcze nie raz tak rozpedzę - to wybaczyć albo daj po uszach!

Z pełnym szacunkiem i uszanowaniem klaniam się do samego trawnika w tym Gaju zamiatając wyimaginowanym kapeluszem pył /ze wszystkimi wstretnymi mikrobami.../ spod Twoich dostojnych stop i jeszcze raz proszę o zrozumienie i wybaczenie!

A dla Ciebie Gosiu to ja mogę być posłancem aż do końca życia!!! Byle bym tylko miał przekazywać dobre wiadomości, bo do posłanców ze złymi wiadomościami w Ameryce strzelają już od lat - nie wiem jak jest teraz w Polsce - może też Dziki Zachód?

Wiec jak mnie ustrzela szybko, to krociutko bede mogl byc Twoim poslancem i posrednikiem... A jaka by to byla strata dla ludzkosci, gdyby niechcacy ustrzelili taki egzemplarz jak ja...

Pozdrawiam wszystkioch - Gospodynie oczywiscie tez - i znikam ze sceny zanim ktos mnie ustrzelil!...

Adam

dnia 18.10.11 04:41

Witam ponownie wszystkich, a zwlaszcza Gospodynie tego Zielonego Drzewka w jeszcze bardziej Zielonym Gaju !!!

Witam Reniu po zasluzonym , wymarzonym i atrakcyjnym 2 - tygodniowym urlopie! Nareszcie bedziesz mogla wrocic do swoich zwyklych codziennych zajec, a takze byc moze troche czasami niecodziennych...

Co do cegly... Najpierw szczere gratulacje dla Hossanny za trafna analize i uzyskanie wyniku zadania zgodnie z oczekiwaniem tego, kto zagadke ulozyl!!! BRAWO! Obydwoje uzyskalismy wynik bardzo zblizony do wlasciwego... A to duzy sukces!!!

Ja osobiscie uwazam, ze zarownmo w matematyce jak i w poezji nie ma nigdy jednoznacznych i niepodwazalnie aksjomatycznych prawd, wynikow i tresci... Rozne umysly roznie moga interpretowac, czy to wyniki zadan matematycznych /tu zapewne Renia bedzie miala odmienne zdanie w temacie.../ , czy tresci ukrytych i podtekstow w poezji... Uwazam moj umysl za w miare otwarty i z dystansem podchodze do roznych constansow zyciowych... Dlatego wg mnie $1 + 1$ jest tylko w duzym przyblizeniu 2, co i tak oznacza, ze Hossanna i ja osiagnelismy wynik blisko idealu!!!

Wracajac do meritum - cegla wlasciwa zwana potocznie cegla dzieli sie i ma swoja wage, jak to Renia slusznie zauwazyla swoim scislym umyslem! I cegla czyni to juz od tysiacleci, bo juz 5 tys lat p.n.e. uzywano jej do wznoszenia budowli w starozytnych Chinach...

Poczatkowo byla z gliny suszonej na sloncu, by w 4 tys p.n.e. zaczeta byc wypalana w piecach.

17 - 18 wiek n.e. przyniosl nam juz inne odmiany cegly jak silikonowo- klinkierowe. Dzisiaj nie sposob wymienic, z czego cegla moze byc produkowana - nawet ze smieci!...

Do najlzejszych i waga zblizone do naszego zadania sa cegly ceramiczne dziurawki - ok 2-3 kg. Cegly kratowki - 2,5 kg, pelne ok 3 kg. Cegly klinkierowe

waza od 4kg w gore itp, itd....

Byc moze sa lzejsze jak np cegly zuzlowe, ale one raczej sluzą do wypelnien, a nie do wznoszenia scian nosnych...

Musze skonczyc ten temat, bo wszystkie ptaki pouciekaja z nudow z Zielonego Gaju, a ruch sie tu ostatnio zrobil wielki, wiec nie moze straszyc i zanudzac wszystkich Gosci i Domownikow!...

Pozdrawiam wszystkich serdecznie i wracam do siebie dalej wznosic moj dom zycia z cegiel codzienosci...

Zielona Gałazka

dnia 17.10.11 14:15

Tym bardziej brawo dla Twego umysłu Hosanno, który ulokował swe naukowe predyspozycje w mikrobiologii, a artystyczne w poezji, sztuce i muzyce.

Swoją drogą Adam ciekawa jestem, czy w ogóle istnieją cegły 2 kg? Ty jesteś znawcą więc zapytam z technicznej ciekawości, jakie są ich jeszcze inne miary masy i od czego zależy ile ważą. Mniemam, że od właściwości surowca, z którego są wykonane i swego przeznaczenia w konkretnym budowlanym projekcie. Czy dobrze myślę?

Gosiu, dziękuję Ci za dobre słowo i cieszę się, że kolejny raz znalazłaś na zielonej gałazce coś, co Ci się spodobało.

Nasza młodzież, a nawet dorośli, kiedy mają komuś podziękować np. za życzenie super zdanego egzaminu, zazwyczaj powiadają: "nie dziękuję, aby nie zapeszyć". Nie wiem jaką ta odpowiedź ma genezę, ale dla mnie to dziwne powiedzonko:) Dziękować należy i czasem nawet więcej razy niż jeden. To słowo nigdy nie traci na wartości.

Witaj Antek:) Czasem warto czekać, żeby się doczekać:) I tak jest właśnie tu i ówdzie:)

NieprzytomnaH

hosanna@interia.pl

dnia 17.10.11 11:57

przepraszam Adam już rozwiązał ...a ja cały czas myślałam i jak wymyśliłam to zamieściłam i nawet nie zauważyłam że już rozwiązane. Chcę podkreślić że też sama wydedukowałam choć miałam krótką chwilę zawieszenia umysłu podczas

rozwiązywania :)

Antek

dnia 16.10.11 23:29

Faktycznie - tu doczekać się..... Niesamowite.

kalkulosia

hosanna @interia.pl

dnia 16.10.11 23:29

2 kilo???)

Gosia

dnia 16.10.11 00:27

Ech, Reniu! Kuknęłam znów na Twoje różności i od razu ponownie wpadłam w zachwyty:)

Powtarzam więc za samą sobą: masz piękna tyle od stóp do duszy samej:)

Gosia

dnia 16.10.11 00:18

Wpadam z nie dość, że jesienną, to do tego nocną wizytą. Pozdrawiam za to Reniu cieplusińko!!!!!! już bez Adasia-pośrednika:)) chociaż wdzięcznam dobrułkiemu Adaśkowi niezmiernie za przekazanie:)

Zalotana jestem życiem, zalotana...., ale to już wiesz:) U Ciebie Reniu kochana nieustające lato i dlatego miło tu się przytulić:)

Wasza zabawa muzyczno-matematyczna jest świetnym pomysłem. Chociaż dla mnie to tylko do poczytania i do popodziwiania:)

Wymyślajcie dalej, ja zawsze z przyjemnością wpadnę w zachwyty nad Waszym intelektem!:)

Buziaki i pozdrowienia dla wszystkich!!!!!!

Zielona Gałązka

dnia 12.10.11 17:32

Adam - brawo, brawissimo, perfekcyjnie rozwiązałaś zadanie o cegle:)

Za pozdrowienia od Gosi dziękuję:) Ona jest tytanem pracy.

Adam

dnia 12.10.11 02:01

Witam ponownie Zielona Renie i wszystkich Gości na Jej Zielonym Drzewku!!
Dziękuję Reniu za Twoją błyskawiczną reakcję przy rozwiązaniu muzycznej zagadki i przesłanie dla wszystkich dedykacji w moim imieniu !!! Vanessa Mae jest jak rozpedzony sztormem niepopowstrzymany ped wiatru rozbijający się o grzbiety rozszalonych fal morskich! Zresztą wszystkie dziewczyny są wspaniałe!!!!!!!

Co do meritum zagadki, to myślałem o wprowadzeniu jeszcze jednej zależności - Yanni'ego, ale z kolei właśnie Vanessa nie brała udziału w jego koncertach, więc to mogło wprowadzić jeszcze więcej zamieszania... To już jednak historia...

Co do Twojej zagadki Reniu, to sięgając do mojej budowlanej praktyki, mogłbym podać Ci wagę cegły w kilkunastu różnych wartościach... Twoja cegła należy do jednych z najlżejszych...

$$X = 1 + 1/2 X$$

$$X - 1/2 X = 1$$

$$1/2 X = 1$$

$$X = 2$$

Czy udało mi się trafić, Reniu? Czy kula poszła w plot?

Przy okazji trochę prywaty Reniu: Gosia prosiła, żebym Ci przesłał od niej pozdrowienia, bo sama jest zbyt zajęta i załatana, więc nie ma czasu na internet... Spełniam zatem zadość Jej prośbie...

Jeszcze raz Ci dziękuję za umożliwienie mi udziału choć na chwilę w tej muzyczno-matematycznej zabawie! Pozdrawiam wszystkich !!!

Zielona Gałązka

dnia 11.10.11 18:32

Adaś, teraz to już pikuś zadanie:)

Proszę Państwa, oto "Storm" w wykonaniu Vanessy Mae - dedykacja od Adama dla Gości odwiedzających zieloną stronę.

Odniosę się jeszcze do równań. Jeśli mamy na przykład dwie niewiadome, to potrzebne są (prawie zawsze) dwie zależności, które je ze sobą wiążą. Wówczas tworzymy układ dwóch równań i po jego rozwiązaniu mamy jak na dłoni to, czego szukaliśmy.

Mam dla Ciebie Adaś i moich Gości fajne matematyczne zadanie. Może znajdziecie pomiędzy swymi zajęciami czas, aby je rozgryźć.

Treść jest taka: "Cegła waży kilo i pół cegły. Ile waży cegła?".

Hosiu, Adaś, dziękuję Wam za ciekawe posty. Moja opinia jest spójna z Waszymi. Pozdrawiam Was serdecznie:)

Adam

dnia 11.10.11 05:47

Witam Reniu !

Witam wszystkich pozostałych gości Zielonego Gaju!...

Byłem tutaj 5 min temu , ale jakiś niedobry wiatr rozwał wszystkie listki moich liter na 4 świata strony nie pozwalając mi się dopisać...

Wracam jednak i ponownie nawiąże do tematu, który wpisałem uprzednio...

Masz Reniu absolutną rację, że zadanie które wymyśliłem jest nieco zbyt karkołomne do prostego rozwiązania...

Na pewno można ułożyć jakieś równanie z kilkoma niewiadomymi, gdzie w mianowniku na pewno musiałby się znaleźć skrzypce - trafnie już wytypowane przez Renie, do pięknych pan w licznikach musiałby dołączyć niezrównany Samuel Yervinyan, poza nawias musiałaby wypaść Karen Briggs mająca co prawda wspólny mianownik, natomiast nigdy tego utworu nie wykonywała i w wyniku tych działań otrzymalibyśmy niewiadomą X , która jest tytułem utworu... Aby nie przeciągać tych pseudomatematycznych moich rozwiązań, powiem od razu , że chodziło mi o " Storm " w wykonaniu tych artystów, odbywających nawet pojedynki na smyczki...

Chciałbym Ci Reniu bardzo podziękować, że pozwoliłaś mi włączyć się tu na chwilę do tej muzycznej zabawy oraz za załączenie muzycznego klipu Ann Marii !!!

A tak nawiasem mówiąc - może w swojej pracy wykorzystalabys taki właśnie pomysł na układanie i rozwiązywanie muzycznych równań z wieloma muzycznymi niewiadomymi?... Dla niejednego byłoby to być może zachętą do poszukiwania rozwiązań i zarazem nauki przy tym...

Z Hossana się zgadzam w zupełności - też uważam, że w życiu ponad ścisłe ramy wyznaczone naukami ścisłymi określającym kierunki rozwoju ludzkości , muszą gorować uczucia i emocje - bo bez nich ludzkość stałaby się kupą zdezelowanego złomu, nieczułych robotów niszczących wszystko to co piękne, bo w rozumowaniu technokratycznych umysłów - bezużyteczne...

Dziękuję z Wami ta wzniosła maksyma , jeszcze raz Reniu dziękuję, również za skorygowanie Twojego pierwszego wpisu odnośnie pomysłodawcy konkursu!...

Mam również nadzieję, że w dobrej kondycji przetrzymujesz koegzystencję ze swoim żywym srebrem - Filipem... Czego Ci gorąco życzę!

Skąd się wziął październik

hosanna@interia.pl

dnia 09.10.11 17:07

dzięki Reniu za przypomnienie Ani ;) Jest tego warta ;) a "Mantra dla Ciebie" to jedna z moich ulubionych :) To wspaniałe, że ludzie tworzą sztukę dzieląc się swoim wnętrzem i pozwalając innym łączyć się we wspólnym przeżywaniu emocji. Myślę że to bardziej stanowi i człowieczeństwo nas niż techniczna inteligencja, którą dałabym dopiero na drugim miejscu :) Rozwój cywilizacji wymaga bowiem współpracy i synchronizacji symbiozy istot, a tego bałwochwalczy samotny i skierowany tylko na siebie umysł nie dokona :)

Zielona Gałązka

dnia 07.10.11 11:36

Hosanna o Hani Wójciak z Zakopanego napisała już prawie wszystko. Dodam jeszcze słówko, że wygrała ona 46 Festiwal Piosenki Studenckiej.

Posłuchajmy jej głosu. W tym utworze śpiewa o śmiechu.. Faktycznie słowa tej piosenki przystają do Hani. Ona tak się głośno i radośnie śmieje, że słysząc ją na Kasprowym Wierchu :) Jednakże podążając dalej za tekstem słyszę, że z jednego powodu śmiać się Hania będzie bardzo cicho i smutno.

Zielona Gałązka

dnia 06.10.11 19:04

Witajcie Hosiu i Adam

Adam, na jakiś czas "zamrażam" moją gotowość do sprostania Twojej muzycznej propozycji - dedykacji. Te skrzypaczki są genialne, jednak znaleźć ten jeden utwór, który je łączy, to dla mnie zadanie w tych dniach zbyt czasochłonne.

Należy bliżej poznać ich repertuar i znaleźć ten Wspólny Mianownik. Tym razem priorytetem jest dla mnie dzieciak, który ma na imię Filip :)

Hosanno, przypomnę tu wkrótce naszą Hanię. Teraz zgodnie z kolejnością - skrzypaczka gra pierwsze skrzypce. Uściski serdeczne dla Was.

Ann Marie Calhoun

Hosia na październik

hosanna@interia.pl

dnia 03.10.11 22:41

Ja to się na takiej muzyce nie znam, choć bluesy Petera Greena nawet mnie się o uszy obity. Bawić się zatem z Wami nie mogę niestety. Chce jednak powiedzieć, że koncert Ani Wójciak był rewelacyjny. To było wielkie przeżycie dla słuchaczy. Jej piosenka "Matula" powinna wejść do kanonu klasyków góralskich: prostota, piękno, głębia. W końcu nie przypadkiem uczyła się u wspaniałych mistrzów, a sama ma góralskie serce w tym najlepszym znaczeniu (jako że górale mają i gorsze strony). Pozdrawiam wszystkich i do jesiennej pogodnej zadumy zachęcam bo czas ten tak szybko minie i trzeba mieć nagromadzonego dużo ciepła, aby jesień półna także była pozytywnym okresem :)

Zielona Gałązka

dnia 02.10.11 15:09

Witaj Adam:)

Super propozycja i tym ciekawsza, że nie tak od razu podana na talerzu.

Na ile uda nam się ją zrealizować, to już inna bajka:)

Przyznam, że dla mnie to jest trudne zadanie, ale obiecuję, że się postaram!

Zapraszam również do poszukiwań tego tajemniczego utworu bywalców zielonej strony. Udał Ci się pomysł Adam:)

Adam

dnia 02.10.11 14:04

Witam ponownie - to powracanie wchodzi mi już w nałog - ale tak to już jest, jak myśli nie nadają za tekstem !

Wrocilem sie zapytac Ciebie Reniu , czy nie popelnilem przypadkiem nastepnego faux pas , wpychajac sie z moimi pytaniami , bez uprzedniej konsultacji z gospodarzem strony?...

Ja wiem, ze gosciom wolno sporo , ale nie wolno przesadzac, gdyz mozemy zostac grzecznie wyproszeni z domu...

O ile Reniu uwazasz, ze popelnilem przekroczenie jakis norm uznanych przez Ciebie za nieprzekraczalne, to prosze uznac, ze z mojej strony zadnych pytan nie bylo i wygumkowac je ze strony.

Klaniam sie niziutko.

Adam

dnia 02.10.11 05:42

Witam wszystkich !

A Ciebie Zielona Gałazko w szczególności !!!

Moja wiedza muzyczna nie przekracza poziomu przeciętnego, statystycznego odbiorcy muzycznych przekazów... Oczywiście musi ona być podparta wiekiem , ponieważ trudno wymagać od dzisiejszej młodzieży tego , co się działo pół-, a może ćwierć wieku temu..

Za pochwałę jednak dziękuję!

W ramach podziękowania chciałbym zaproponować utwór, którego tytułu nie pamiętam, ale myślę, że pomożecie !

Z tytułem tym powiązane są 4 kobiety :

- Sayaka Katsuki,
- Ann Marie Calhoun,
- Karen Briggs,
- Vanessa Mae.

Z kobietami tymi związany jest artysta, grający na tym samym instrumencie co te kobiety... Jak odgadniemy co to za instrument i jaki artysta , to tytuł utworu powinien stać przed nami otworem !

Dodam tylko, że występowali oni w koncertach Live w :

- 1.Acropolis - 1993
2. Joulun Tahti - 1997
- 3.Mandalay Bay / Kalifornia / - 2006
- 4.Acapulco - 2008

Oczywiście nie wszyscy na raz !

Przypuszczam , że odgadnięcie tytułu nie powinno być trudne, a która wersja obejrzymy dzięki łaskawości Zielonej Gałazki to się dowiemy od niej samej , ponieważ na Jej rece składam prawo wyboru...

Ciekawy jestem, czy podzielasz moje zdanie - Reniu !!!

Zielona Gałazka

dnia 01.10.11 09:52

Witaj Adam:)

Twoja muzyczna wiedza jest imponująca!

Dziękuję Ci, szczególnie za wzmiankę o czym śpiewa Carole King. Kiedy się wie, co poeta miał na myśli, bliższy staje się utwór. Mądry ma tekst.

I oczywiście Eric Clapton trafiony w dziesiątkę:)

A może i Ty zaproponujesz nam coś z kolekcji Twoich Białych Kruków?
Jeśli jest ten utwór na You Tube, to chętnie go tutaj zamieszczę.
Pozdrawiam Cię serdecznie:)